

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

*Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone na cele o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie*

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Rataczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.W.O. Poznań nr 203274

Sensacyjny proces w Toruniu

Red. Felczak skazany na półtora roku więzienia

Toruński sąd okręgowy był w czwartek widownią sensacyjnego procesu o zniesławienie P. Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego. W procesie tym po raz pierwszy zastosowano na Pomorzu nową ustawę o ochronie im. marsz. Piłsudskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor toruńskiej „Obrony Ludu” Zygmunt Felczak, oraz rysownik tego pisma Kazimierz Klimczak, obaj oskarżeni z art. 125 K. K. oraz art. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia br.

W nr. 66 „Obrony Ludu” z dnia 3 czerwca br. ukazał się rysunek zatytułowany „Dwaj ludowcy u P. Prezydenta”. Rysunek przedstawiał P. Prezydenta R. P. siedzącego w fotelu. Na ścianie wisiał portret marsz. Piłsudskiego.

Na pierwszym planie stali dwaj przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Treści podpisu nie podajemy.

Po ukazaniu się w dniu 1 czerwca tego numeru Obrony Ludu redaktor odpowiedzialny Felczak i autor rysunku Klimczak zostali aresztowani.

Po kilkudniowym śledztwie wytoczono im proces, który znalazł się na wokandzie sądu toruńskiego.

Na wstępie rozprawy, po odczytaniu aktu oskarżenia, zrozumiała sensację wzbudził wniosek prok. Gronieckiego o wykluczenie jawności rozprawy. Sąd po wysłuchaniu głosu obrony, która sprzeciwiała się zarządzeniu tajności, postanowił wniosek prokuratora odrzucić jako bezzasadny.

Oskarżony Felczak na wstępie swych wyjaśnień stwierdził, że nie przyznaje się do winy.

Przyznaje — mówi oskarżony — że byłem redaktorem odpowiedzialnym „Obrony Ludu”. Rysunek p. Klimczaka zamieściłem. Nie dopatrywałem się w nim bowiem żadnej zniewagi. Przecież ukazała się nawet karykatura Kościuszki pod Racławicami. Nie została skonfiskowana, ani jej autorowi nie wytoczono żadnej sprawy.

W dalszym ciągu Felczak wyjaśnia, że wbrew twierdzeniu aktu oskarżenia, nie zamawiał karykatury u Klimczaka, który miał całkowitą swobodę wyboru tematu.

Potwierdza to zresztą drugi oskarżony Klimczak, wyjaśniając, że rysunek swój oparł na zbiorze karykatur z „Dziennika Bydgoskiego”, który nie został skonfiskowany, a temat podsunął mu artykuł w jednym z pism codziennych o wizycie ludowców w Spale.

Na pytania prokuratora obaj oskarżeni wyjaśniają, że nie wiedzieli, że w dniu 1 czerwca przypada 12-lecie rządów p. Prezydenta Mościckiego. Fakt ten jest tylko istotny dla sprawy, że numer Obrony Ludu z datą 3 czerwca ukazał się w sprze-

daży 1 czerwca, a prokurator podkreślił w akcie oskarżenia zbieżność tych dat, jako rzekomy dowód napięcia złej woli oskarżonych.

Postępowanie dowodowe ograniczyło się jedynie do wniosków stron.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił uwzględnić wszystkie wnioski prokuratora, zaś z dowodów proponowanych przez obronę, przyjąć jedynie dwa zbiory karykatur.

Ludowcy z nikim nie gadali!

Na temat rozmów ludowców z obojętnymi czynnikami sanacyjnymi — krąży dużo plotek. Są to jednak wszystko wyssane z palca historie, mające chyba na celu zdyskredytować niektórych działaczy w opinii chłopów.

Ostatnio jedna z agencji gazetowych przeprowadziła wywiad z wybitnym ludowcem, członkiem Rady Naczelnej S. L., i taką z tej rozmowy zdaje relację:

„Z rozmowy tej — która jest tylko osobistą wypowiedzią — wynika, że pogłoski na temat rzekomych rozmów politycznych przedstawicieli ludowców z działaczami tzw. sanacji, są nieprawdziwe. Prawie wszyscy przywódcy ludowców, o których właśnie jest mowa, jako o rzekomych uczestnikach rozmów, bawią obecnie na urlopie (Rataj i Graliński), poza tym byli posłowie Wójcik i Madej-

WYROK

Po przemówieniu prokuratora i obrońców Sąd wydał wyrok skazujący red. Felczaka na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a Klimczaka na 8 miesięcy.

Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego i wypuszczenia na wolność oskarżonych, którzy odpowiadają z więzienia został przez sąd odrzucony.

Wymiar kary wywołał na sali zrozumiałe wrażenie.

czy, którzy byli przyjęci na Zamku, zdali z przebiegu tej rozmowy relację nieobecnemu kierownikowi S. L., co nastąpiło w czasie wyjazdu p. Wójcika do Czechosłowacji. Żadnych innych rozmów czy „kontaktów” ludowcy obecnie nie posiadają. Jedy-nym „kontaktem” — stwierdził nasz rozmówca, — są oficjalne, jawne i każdemu widoczne audiencje z przed kilku miesięcy i tygodni.”

KONFISKATA!

Nr 82 „Gazety Grudziądzkiej” z ub. czwartku uległ konfiskacie za artykuł ks. pułk. Panasia. Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy wydać drugiego nakładu.

Czytelników naszych za niedoręczenie numeru serdecznie przepraszamy.

Z ostatniej chwili

PODPALONO KOLONIE ŻYDOWSKIE.

W Palestynie koło Nahalal podpalono kolonię żydowską. Dwa domy spłonęły doszczętnie, zginęły w ogniu 2 rodziny żydowskie składające się z 5 osób.

JAK MIESZKAJĄ LUDZIE NA WSI W POLSCE.

Na wsi w Polsce istnieje 4.472.156 mieszkańców, w których zamieszkuje 23.096.968 osób. Mieszkań jednoizbowych jest 2.298.700, zamieszkuje je 11.023.114 osób, dwuizbowych 1.580.805, trzyizbowych i więcej 579.048.

MASOWE PROCESY W KARYNTII.

Przeciwko wszystkim funkcjonariuszom oraz członkom „Frontu Ojczyźnianego”, którzy w r. 1934 brali udział w zgniczeniu rewolty hitlerowskiej zostały obecnie wytoczone dochodzenia karne, w

następstwie których dojdzie do masowych procesów. Oskarżeni są pociągani do odpowiedzialności za nadużycia władzy urzędowej, ciężkie uszkodzenia ciała, gwałt publiczny oraz tym podobne przestępstwa.

SZYBKI ROZWÓJ ORGANIZACJI HITLEROWSKICH W SZWAJCARII.

Partia socjal.-demokratyczna Szwajcarii złożyła interpelację Wielkiej Radzie w Zurychu, żądając rozwiązania organizacji politycznych grup cudzoziemskich, motywując to żądanie faktem, że w samym Zurychu istnieje ostatnio 18 organizacji hitlerowskich.

POWRÓT P. PREZYDENTA DO POLSKI

Z wywiezasów letnich we Włoszech powróci p. Prezydent do kraju w pierwszych dniach sierpnia.

Przemówienie

Cała prasa polska — a nawet i zagraniczna zwraca w tej chwili uwagę na specjalne zainteresowanie się rządu polskiego chłopem i rolnictwem wogóle. Kładzie się nacisk na zadowolenie chłopów i na jego materializm. Z jednej strony zainteresowanie to jest zrozumiałe, gdyż Polska musi tylko na chłopów i jego zadowoleniu budować; jest tutaj jednak z drugiej strony dużo momentów, które mówią coś zupełnie innego!

Wiadomo, że obecny ustrój Polski został zrealizowany wbrew woli chłopów.

Wiadomo, że chłopów nie głosowali do ciał parlamentarnych.

Wiadomo, że chłopów zrobili strajk polityczny.

Wiadomo, że manifestacja Stronnictwa Ludowego i uchwalone rezolucje mówią wyraźnie o kompletnym braku zaufania do obecnego reżimu.

Na tym tle ostatnie przemówienie min. Poniatowskiego nabierze dopiero właściwego koloru, i pozwoli popatrzyć w rzeczywistość bez złud i osłon.

Min. Poniatowski jest wybitnym wykładnikiem na terenie rządu idei materialistycznej podlanej sosem utopijnych mrzonek organizacyjnych.

Min. Poniatowski, chce budować przywiązanie chłopów do rządu, a nawet i do Polski — na zadowolonym pełnym brzuchu.

Min. Poniatowski został wysunięty na to stanowisko, by urwać łeb smokowi ludowemu i, by chłopów nawrócić na wiarę sanacyjną.

Jak dotychczas wysiłki szły na marne. Zapomniano bowiem o jednym: chłopu trzeba dać coś więcej od socjalistycznego materializmu, bo chłop jest inaczej wychowany, inaczej — związany bezpośrednio z ziemią — rozumuje!

Uznajemy w całej rozciągłości materialną poprawę bytu na w. polskiej. Wołamy nawet o działanie w tym kierunku — radykalne, zdecydowane i szybkie. Gdybyśmy jednak w naszym ruchu politycznym — jaki reprezentuje Stronnictwo Ludowe — na tym tylko poprzestali, byłoby to mało! I tutaj — twierdzimy — tkwi sedno rzeczy. Min. Poniatowski i jego zapleczeni doradcy stawiają na brzuch, myśląc, że to starczy, by ubić Witosa — a zapomnieli o Nowosiółcach.

Zobaczmy zresztą co ta piękna mowa przyniesie w praktyce. Bo to — przy stawianiu na żołądku jest najważniejsze!

Niemcy grożą Czechosłowacji

Posel Karol Frank, przedstawiciel stronnictwa niemiecko-sudeckiego w rozmowach z rządem praskim i upoważniony pełnomocnik Henleina, rzucił premierowi Hodzy rekawice, oświadczając, że dotychczas zaproponowane przez rząd czeski ustawodawstwo mniejszościowe nie uwzględnia nawet 5 procent żądań Niemców sudeckich.

Frank ostrzegł przed próbą narzucenia decyzji Niemcom sudeckim przez koalicję rządową, gdyż doprowadziłaby ona do postawienia sprawy na ostrzu miecza. Obecne rokowania były tylko wymianą poglądów i konieczne jest podjęcie oficjalnych, właściwych i konkretnych pertraktacji.

Na zapytanie, co zrobią Niemcy sudeccy, jeżeli projekty ustaw mniejszościowych będą przedłożone parlamentowi bez uzgodnienia ich z Niemcami sudeckimi, Frank odparł:

— Nie mogliśmy zgodzić się na takie postępowanie.

Żądania Henleina nie są, wedle Franka, dobrze zrozumiane za granicą. Autonomia dominiów brytyjskich, jak np. Kanada, idzie znacznie dalej, niż wszystkie żądania Henleina. Nie dąży on do niczego innego, jak tylko do spełnienia obietnic, złożonych i gdy przed 20 laty włączono ludność krajów sudeckich do Czechosłowacji.

Niemcy — kokietują Francję

W tutejszych kołach politycznych przywiązuje się znaczenie do przemówienia, wygłoszonego przez komisarza Buerckla w Ludwigshafen, w którym pochodzący z Zagłębia Saary obecny komisarz Austrii dobitnie akcentował przyjazne uczucia Niemiec wobec Francji oraz brak jakichkolwiek sprzeczności terytorialnych i politycznych między oboma narodami. Buerckel powołał się przy tym na słowa Hitlera, że po przyłączeniu Saary Niemcy nie mają na zachodzie żadnych pretensyj terytorialnych, i odwoływał się do Francji w imię pokoju europejskiego oraz przyjaźni francusko-niemieckiej, że nie pozwoli się sprowokować przez niepoczytalne wystąpienia antyniemieckie, jakie np. ostatnio miały miejsca ze strony min. Cota, co jest jedynie robotą na rzecz międzynarodówki komunistycznej.

Komentując to przemówienie, wyraźnie kokietujące Francję, podkreśla się w Berlinie, że wygłosił je właśnie Buerckel, obecny czołowy przedstawiciel partii hitlerowskiej w Wiedniu.

Król angielski w Paryżu

Od paru dni bawi w Paryżu wraz z małżonką król angielski Jerzy VI. Para królewska była niezwykle serdecznie witana przez francuzów. Cały świat widzi w tej wizycie wybitne wzmożenie sojuszu francusko-angielskiego, co jest w dzisiejszej sytuacji zjawiskiem bardzo cennym.

Wizyta jest przyjmowana dosyć chłodno przez Niemców ze zrozumiałych zupełnie powodów, gdyż — jak się mówi ogólnie — ma ona również na celu omówienie wzajemnego stosunku Anglii i Francji do — Czech. Chodzi przede wszystkim o utrzymanie niepodległości państwa Czechosłowacji.

słowacji wbrew jej woli. Obiecano jej wówczas wprowadzić ustrój, przypominający kantony szwajcarskie. W kilka lat później stronnictwa niemieckie delegowały swych przedstawicieli do rządu, odwołano tę obietnicę, potwierdzoną ponownie jeszcze w lutym 1937 roku.

Czeskie ludy mają na ziemi czeskiej

swoje państwo (Heimat), ale nie swą ojczyznę (Vaterland). Ponieważ Czesi — to zaledwie 51 procent ludności państwa, nie można go uważać za państwo narodowe. Innym grupom narodowym przysługuje również prawo do samodzielnego decydowania o własnych sprawach.

A więc wyraźne zagrożenie Czechom.

Niemcy dostarczają samoloty gen. Franco

Jak donosi „News Chronicle“, pomoc niemiecka w maszynach bojowych dla lotnictwa generała Franco przedstawia się bardzo poważnie. Niemcy dostarczyły ostatnio 48 samolotów myśliwskich typu Heinkel.

50 samolotów typu Messerschmitt, 183 bombowców typu Junker, 12 typu Heinkel, 6 typu Rohrbach. Ponadto ma przybyć w najbliższym czasie do Bilbao jeszcze 150 samolotów typu Junkersa.

Gdańsk naraził na poważne straty rolnictwo pomorskie

Miesiąc czerwiec stanowił w handlu ziemniaczanym okres zakończenia obrotów ziemniakami ze starych zbiorów. Obroty dokonywane prawie wyłącznie ziemniakami pastewnymi, a w niewielkich ilościach dla spożycia ludzkiego. Natomiast w drugiej połowie czerwca pojawiły się już w większej ilości wczesne ziemniaki tegoroczne, po cenie dość przystępnej, przeciętnie po 30 groszy za kg.

Handel eksportowy ograniczył się do wysłania kilkunastu wagonów

ziemniaków jadalnych, szczególnie do Belgii i Anglii, jednak ceny osiągnięte nie pokryły kosztów eksportu.

Wolne Miasto Gdańsk zawiadomiło kontrahentów branżowych, że w roku bież. w sezonie letnim nie będzie zamawiać ziemniaków w Polsce, przez co rolnictwo pomorskie poniosło poważne straty, gdyż kontrakt umowny przez Gdańsk w poważnej części nie zostanie wykonywany.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Paderewski wydał w Londynie napisane w języku angielskim. Pamiętniki te już wzbudziły wielką ciekawość.

Strajkują robotnicy w Łodzi, w liczbie około 4000 osób. Strajkują również robotnicy sezonowi pracujący na szosie Bydgoszcz-Inowrocław, w liczbie 200. Wszyscy domagają się podwyżki płac!

Łańcuch (podobny do swastyki) jest oznaką Ozonu. Ludzie się śmieją, że dlatego wymyślono łańcuch, by wszystkich ludzi powiązać i siłą przeciągnąć na podwórko sanacyjne.

Proces o obrazę czi marsz. Pilsudskiego, odbywa się w Toruniu, przeciw red. „Obrony Ludu“ p. Felczakowi. Wynik tego procesu podamy czytelnikom.

Kończy się już kara ludowcom za zeszłoroczny strajk chłopski. Wrócił w tych dniach z więzienia dr Franciszek Dygór, lekarz z Nagoszyna.

Polska wywiezie podobno 93 tys. ton cukru za granicę. Ale chyba nie za darmo, by Anglii mogli nim świnię paść.

Z polityki zagranicznej

Turcy będą odtąd święcić niedziele, jako dzień wypoczynku. Dotychczas, takim dniem był piątek.

15 tys. górników strajkuje we Francji, w Zagłębiu węglowym Awasin. Razem z nimi strajkują i pracownicy kolejowi. Największe nasilenie ma strajk w okręgu Valenciennes.

Rząd czeski otrzyma nowe pełnomocnictwa, na mocy których może w pewnych wypadkach działać po dyktatorsku. Chodzi tu o stosunki z Niemcami i o stan niespokojności, panujący w Czechach.

Dalsza walka z religią w Niemczech trwa. Niemcy dążą jawnie już do zerwania konkordatu ze Stolicą Apostolską, oraz do zakładania nowej religii pogańskiej.

W Palestynie nadal gorąco. Dokonano w ostatnich dniach kilka napadów terrorystycznych, w czasie których zginęło 5 osób.

Ze świata

Prezydentowi Rooseveltowi urodził się 8 wnuk. Jest on synem żony trzeciego syna prezydenta.

Cholera w Indiach rozszerza się w sposób przerażający. Liczba zmarłych doszła już do miliona. Setki wsi i miasteczek

Co piszą inni...

PAMIĘTNIKI PADEREWSKIEGO

Na temat tych pamiętników rozpisał się już „Nasz Przegląd“, pismo żydowskie — oraz inne pisma jak „Dziennik Poznański“ i „Kurier Poznański“, który pisze o pieniądzach przesłanych na gazetę przez Paderewskiego:

Paderewski oskarża podobno w „Pamiętnikach“ Narodową Demokrację, że otrzymała od niego wówczas tysiąc funtów szterlingów na przygotowanie akcji wyborczej do Dumy, a zużyła je na założenie wspomnianego pisma antysemitckiego. Kto wie, jakim środkiem propagandowym przy wyborach jest prasa, i czym było i jest w stolicy żydostwo, ten się tym „grzechem“ Narodowej Demokracji w Warszawie tak bardzo nie zgorszy.

No niewiedomo? W każdym razie uczciwe to nie jest!!!

WALKA O ZASADY, CZY POSADY

Nad tym zagadnieniem zastanawia się „Dziennik Bydgoski“. I powiada:

„Niech się toczy walka o zasady, bo jest potrzebna, ale niech ustanie zjadły bój dokoła pewnych osób i wyścig o posady, któremu za parawan służą wnioski na pozór hasła. Te zaś znowu opierają się aż nazbyt często na przeszłości, na zasługach już wielokrotnie zdyskontowanych i talentach, które dostrzec trudno, a wreszcie na uroszczeniach, które nie mają żadnej podstawy.“

Niestety tak jest w Polsce — od kiedy tylko ludzie „zasłużeni“ dorwali się do wpływów. Taka sytuacja stawia Polskę w świetle bardzo marnym i daje nam opinię narodu karierowiczów i posadkowiczów.

ZAGADNIENIE UKRAINY

W stosunku do Ukraińców nie mamy żadnej zdecydowanej linii. Kto przyjdzie nowy na stanowisko takiego, czy innego urzędnika, inaczey rządzi i „dyryguje“. Trzeba tutaj zmienić linię i dać jej konsekwencję. Dlatego „Dziennik Poznański“ pisze:

„A ponieważ jest inaczej, trudno mówić, że na odcinku ukraińskim prowadzimy jakąkolwiek politykę. Jest to wniosek konieczny, choć niepokojący. Coś, co było, rozeszło się, pozostawiając pustkę, niezdeterminowaną i oddanie sprawy czasowi, który jednak — tu Ukraińcy mają rację — pracuje na ich korzyść. Stan obecny — to ani wojna ani pokój, ani współpraca ani walka, ani uznanie Ukraińców za wrogów (z konsekwencjami) ani za sprzymierzeńców.“

POMNIKI BEZ PRZYMUSU

Z powodu okólnika gen. Składkowskiego o pomnikach pisze wileński „Głos Narodowy“:

„Naród, który nie czci swych poległych — nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na to, żeby go narodem nazywać.“

Ale cześć taka musi mieć charakter spontaniczny, dobrowolny, jej źródłem musi być istotne przekonanie i świadomość tego, co się robi.

Cześć nie można wymusić i nie można nakazać, szczególnie wtedy, gdy chodzi o kwestię tak poważną, jak sprawa poległych w walce o wolność czy wielkość Narodu. I dlatego nie trzeba jej organizować urzędowo, dlatego nie trzeba do niej zachęcać okólnikami.

Ponadto cześć urzędowa, oddana w ręce biurokracji może zbrzydnąć nawet entuzjazm.

Pismo przewiduje, że na rozkaz starostów powstaną tysiące komitetów i z kraju ściągnie się miliony na ten cel.

Tak, jakby ludzie mieli za dużo pieniędzy i mogli je wyrzucać!

Listy Czytelników:

Licytacja na żydowskim majątku

Z powodu parcelacji majątku Stara Obra w powiecie krotoszyńskim, własność p. Czapskiego, została urządzona wyprzedaż coś około 20 koni roboczych i narzędzi rolniczych.

Ponieważ wyprzedaż była ogłoszona w gazetach, zjechało się sporo reflektantów na konie. Między innymi przybył na wyprzedaż jakiś handlarz koni z Poznania (nazwisko nieznane).

Kiedy na licytacji przedstawiono konie do sprzedaży, ów pan po obejrzeniu ich zwrócił uwagę sprzedającemu, iż było trzeba nie podać w gazecie, że będą sprzedawane pierwszorzędne konie, a tylko same niedołężne nadające się jeszcze na krótki czas do roboty i takich koni nie może on kupić, ponieważ jest ochrona zwierząt, i jak policja zobaczyłaby taki stan koni to zapłaciłby grzywnę. Na takie oświadczenie owego pana, p. Czapski, właściciel dworu wyprosił go z placu przetargu.

Kiedy opuszczał plac przetargu został przez p. Czapskiego uderzony dwa lub trzy razy laską po głowie, na co ów pan z Poznania nie został mu dłużny, odpłacając się tym samym sposobem, co spowodowało za niepokoje u chłopów i handlarzy, i sprawa wzięła by groźny obrót, gdyby nie był p. Czapski uciekł z broczącą krwią na głowie.

Nadmieniam, iż p. Czapski jest pochodzenia żydowskiego i przerobił się później na Niemca. W jego majątku przyjmuje się często dygnitarzy państwowych na polowaniu i dlatego też prawdopodobnie bardzo mała ilość ziemi została rozparcelowana i w dodatku same piaski.

Jest to obrona rolnika żydowskiego a nie chłopca, o którym się tak wiele mówi i pisze, a któremu nie dawczy, nakazuje się płoty malować.

Sprawa, którą wyżej przytoczy-

łem znajdzie swój epilog w sądzie. Co ciekawe, że zeznań na niekorzyść p. Czapskiego policja nie zbyt chętnie chciała pisać!

Ciekawie w tej sprawie zachowali się handlarze, mianujący się być narodowcami. Z początku mianowicie nawoływali, aby nie od żyda nie kupować, a później, gdy chłopci się

naprawdę rozeszli i nie kupowali — wtedy oni wszystkie konie wykupili za darmo.

Tacy oto są „narodowi — koniarze z Pogorzeli i innych miejscowości. Chłopi zresztą nie na tym nie stracili, ale przynajmniej poznali tych panów i wiedzą co o nich sądzić. (I. I.)

Prezes Gruszka radnym gminnym

Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory. Zgłoszono tylko jedną listę, przeciwko której został wniesiony sprzeciw. Starostwo odrzuciło sprzeciw, natomiast zgłoszona lista

została formalnie zatwierdzona. W skład nowej rady wszedł m. in. Bruno Gruszka, prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Marsz. Sławek -- nie gada z Ozonem

Marsz. Sejmu Sławek, jest ojcem obecnego Sejmu. Chciał on, by ten Sejm był jak najwięcej odpartyjnio, by każdy poseł zaprezentował jedynie siebie i swoich wyborców. Był przeciwny jakimkolwiek grupom, nawet regionalnym. Życie jednak było silniejsze od Sławka. Na terenie Sejmu potworzyły się grupy, partie, partyjki, kluby itd. Między innymi istnieje i klub Ozonu.

Marsz. Sławek rozmawia tylko z grupami regionalnymi, i je tylko toleruje. Nie komunikuje się ponadto z żadną inną grupą, a więc i z Ozonem.

Upór Sławka jest wielki, ale zdoła przełamać zasady życia, o to nie potrzebujemy wątpić. Przekona się po niewczasie, że teoria nigdy nie wytworzy życia! Wyeliminować łączenia się ludzi w grupy i partie nawet p. Sławek nie potrafi.

„Demokratyczni” sanatorzy domagają się amnestii

Prezydium Stron. Demokratycznego podjęło uchwałę, domagającą się szerokiej amnestii z okazji 20-le-

cia odzyskania Niepodległości, a zwłaszcza dla skazanych uczestników ostatniego strajku chłopskiego.

Teraz obniża się kary...

Sąd Apelacyjny we Lwowie obniżył kary skazanym za zajęcia w czasie strajku chłopskiego w Czelatyczach, pow. jarosławski, Sońnickiemu z 18 miesięcy na 7, Stefanowskiemu z 12 na 6 mies. Podobnie w drugiej sprawie Sąd Apelacyjny obniżył karę J. Siciarzowi z Adamówki z 8 na 4 miesiące.

mu z 12 na 6 mies. Podobnie w drugiej sprawie Sąd Apelacyjny obniżył karę J. Siciarzowi z Adamówki z 8 na 4 miesiące.

W niedzielę po kościele

Stary Przyboś

„Szczęść wam Boże” — powitał starego Antoniego w pole zdążając Jan, mieszkający o miedzę. A toście ranny ptoszek. — Chybaście nojpierwsi zacyni, co?

Zmęczony już Antoni Przyboś odpowiedział najpierw jak zwyczaj każe — „Bóg zapłać” a potem podniósł głowę, wyprostował zgięty tułów aż kości stare za-trzeszczały i wsparł się na kosisku. —

A toć widzicie Janie staremu to ta nojlepi dok i jesce chłodno i rosą; a i tak spać bardzo nimogę, tom przysedł i siekę pomału. Jak będzie bardzo piekło koło południa, to se odpocne.

— Toć i mocie racje — odrzekł na to Jan. — Żyto jak widze zrodziło wam sie galante.

— E, gdzie uno tam balante. Przydrodze, gdzie stoicie, to jeszcze jakie takie, ale tutaj gdzie dziabe, to gałgańskie; rzodkie, słoma mała, a ziarno to ta wcale z plew nie widać. Na piosku to już na piosku. Nigdy ci lepe nie urosnie. Choć się w innych stronach obrodzi kiedy, to u mnie ta zawsze jednakowo. Wysiej człowieku co niemiarą a zbierzesz ledwie drugie tyle, a czasem... jak sucho bardzo jesień, to i różnie bywo. A jeszcze jak wiatry wieją, to pole wygląda kiej morze a tylko gdzieindziej zobaczysz z kielecek.

Ty człowieku rób, haruj, ręce uró. — ca z końcem nie możesz związać. Zeby to chociaż człowiek był młody, zdrowy, to by sie przecie jakoś jeszcze nie dawoł.

— A podatkiście już zapłacali?

— Co mugem to i zapłaciłem, a reszta to Bóg widzi, że nimogę.

— I co na to radzić?

— Ba, trzeba będzie czymprędzej cić nowe żyto, spychać za byle co i na podatki.

Zamieniwszy z Antonim parę słów, ruszył Jan do swojej działki. Przyboś na-pluł znowu w ręce, ujął kosisko za rączkę, machnął kosą i kładł dalej zaczęty półkos, całkowicie pochłonięty pracą. Nie widział nic, oprócz ostrza kosy, raz wraz zanurzającego się w zbożu i przewracających się kłosów. Nie patrzył końca. A co uczuł, że kosa jakoś słabiej tnie, przystawał, wbijał posisko w ziemię i pocierał stal oselką. A potem obcierał rękawem koszulę pot z twarzy, który występował na nią nieustannie gęstymi kroplami i brał się znowu do roboty.

Jakoś i słońce wstało i śniadania zbliżała się pora. A Jan siekł uparcie, ale już coraz wolniej a i częściej odpoczywał i częściej kose ostrzyć musiał. Ale żał mu było roboty zaprzestać.

— A dyć jesce troche szeptaj, jesce ze dwa kroki, a potem już se zjem śniadanie i odpocne dłuższą krusynę.

A słońce coraz bardziej prażyło. Pot strugami płynąć zaczął po twarzy, po karku, po plecach Antoniego Przybosia. Aż wkrótce koszuła jego wyglądała jak zmoczona deszczem albo jakby kto wody wylał na nią wiadro.

Mniej więcej w tym czasie, kiedy Przyboś postanowił stanowczo ściąć jeszcze tylko dwa kroki, ukazało się na drodze, graniczącej z działką Janową grupa „letnioków”. Tędy szło się do lasu. Rozgadani, roześmiani, niosąc z sobą w siatkach spakowane jedzenia, przeszli obok Przybosia, nie rzekłszy ni słowa do niego.

— A to się tak przechodzi — zagadnął ich, kiedy już go mijali. — To wy inteligentne ludzie. Cysta wy nime, cy żydy A to nie wlecia, że sie mówi — „Szczęść Boże”; że trza każdego przy pracy pozdro-wić. —

Obejrzało się kilku, ale odpowiedzią były tylko wybuchy śmiechu.

Przystanął Przyboś, popatrzał na nich, a potem... splunął. A że to już dosięk do oznaczonego miejsca, to wbił kosisko w ziemię, wyjął z pod półkosu flaszkę z mlekiem i kromkę chleba zeschniętego i zaczął jeść.

— Wstało to dopiero widać i gzi sie do boru, żeby tam leżeć do góry brzuchem — myślał sobie Przyboś.

Wiatr wtenczas wionął od zachodu



Jak to było z Hallerowem

Zarząd Główny Hallerczyków otrzymał nast. pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podpisane przez dyrektora gabinetu ministra, u. Hausnera. „W odpowiedzi na pismo z dnia 29 marca br. L. 856/38 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 kwietnia br. ogłoszone w Monitorze Polskim Nr 100, poz. 159, o nadaniu nazwy Władysławowo morskemu portowi rybackiemu w Wielkiej Wsi dotyczy nie całej miejscowości Wielka Wieś, lecz tylko obszaru określonego w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 kwietnia br.

Skazanie adwokata

Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Żninie rozpatrywał sprawę przeciwko adwokatowi Koteckiemu, prezesowi pow. Stron. Lud., oskarżonemu o to, że na zebraniu w Żninie w dniu 1 lipca ub. roku wyraził się, że Obóz Zjednoczenia Narodowego stworzono po to, aby tolerował złodziejstwa i nadużycia. Czy ten zakwalifikowano jako przestępstwo? art. 170 k. k. Sąd skazał adwokata Koteckiego na 1 miesiąc aresztu i 50 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu zastępczego.

Ludowcy na Uniwersytetach

We Lwowie została zalegalizowana przez Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza nowa organizacja samopomocowa p. n. „Niezależna Bratnia Pomoc U. J. K.”, która głównie grupować będzie akademicką młodzież ludową i demokratyczną. Do tej pory liczba zgłoszonych członków przekroczyła 300 osób.

wprost na twarz Przybosia, chłodząc ją rozpaloną i moką. I zakolysały się równocześnie na podob morskich fal owsy, pszenice a i to nieskoszone jeszcze żyto. Podniósł na ten czas Jan głowę i objął wzrokiem szeleszczące zboża, bo coś nieoczekiwany był ten wiatr, bo dzień był skwarny, cichy, a niebo czyste, nigdzie ani chmurki. Zadumał się Przyboś. Flaszkę z mlekiem oparł na kolanie, jakby zapomniał, że jeść zaczął.

— I dlaczego to tak jest — myślał sobie Przyboś, — że ja stary już, któremu należałoby się jakiś odpoczynek, męczę się, upadam od roboty, a to te letnioki, młode i silne chłopcy wylegują się w lesie. A żeby to chociaż szanowały za to człowieka. A przecie żebym nie jo, nie moje żyto, to zdechły by z głodu. — Moje? Abo ono jest moje? A bo jo właściwie coś mom? Ot, chyba tylko te ręce do roboty. Żyto? Trzeba przecie je sprzedać. Słoma zostanie tylko na podściółkę. Ba! — te letnioki gałgany, to przecie mi mówią, że niby jo mam swoje kury, jajka, mleko, masło swoje. A czy un, jeden z drugim widział kiedy żebym ja jadł jajka, a co mówić o kurach. Dobrze by to człowiek wylondował. Tak. Bo wszystko co mom, to nie moje. Wszystko trza sprzedać. Ty człowieku tyrej, zabiegaj, a za to wszystko śmieją się z ciebie, jesz kartofle z wodą albo cierpisz głód.

Bartoszewicz.
Ludowcy.

Związek Pisarzy Chłopskich

Została wydana odezwa, podpisana przez M. Czuchnowskiego, E. Dziedzicę, A. Gronowicza, St. Matysika, St. Nędzy-Kubińca, K. Nowaka, B. Słowiańskiego i St. Stworę, wzywająca do zgłaszania się pisarzy chłopskich do „Związku Pisarzy Chłopskich w Polsce”. Odezwa ta stwierdza, że dwukrotnie pisarze chłopscy zrywali się do stworzenia własnej organizacji, poruszając szerokie masy ludowe w walce o nową chłopską literaturę. Walka ta trwa nadal. Doświadczenia lat ubiegłych i poważny dorobek pisarski nie mogą pójść na marne. Odezwa stwierdza, że literaci chłopscy nie pozwolą „aby lata ciężkiej wojny z wrogami ludu miały dziś doprowadzić do rozjeźmu z literaturą burżuazji i opłacanych bezideowców. Dziś, gdy znowu po chłopu wyciąga rękę kapital międzynarodowy i wieś staje się powtórnie terenem dzikich rozgrywek między bandami zbrojnych stronnictw nacjonalistycznych, napadających na chłopskie placówki kulturalne, aby je zniszczyć i podporządkować obszarom i fabrykantom, pisarze chłopscy muszą się zebrać jeszcze raz do walki o godność chłop polskiego, o wolność, prawo chłop polskiego, o wolność, prawo do życia, kulturę i niezależność organizacji. Literaci chłopscy muszą widzieć swoich wszystkich pisarzy w pierwszych szeregach.

Zagórski zmarł!

Zgodnie z decyzją wydziału V cywilnego stołecznego Sądu Okręgowego ma ukazać się w jednym z najbliższych numerów „Monitora Polskiego” ogłoszenie o zaginięciu generała Zagórskiego.

W myśl obowiązujących przepisów proceduralnych ogłoszenia takie poprzedzają postanowienia sądowe o uznaniu za zmarłych.

Pisarze chłopscy zrzeszą się celem wydawania własnych gazet, czasopism i książek, złamania monopolu kapitalistów prywatnych na tym odcinku, następnie dla podjęcia walki z wyzyskiem księgarskim i hien prasowych, łurzących na nędzy pisarza chłopskiego.

Odezwa kończy się wezwaniem, by w szeregach związku nie brakło ani jednego pisarza ludowego żadnej

narodowości, zamieszkałej na ziemiach Polski. „Wszyscy do jednej prawdziwej niezależnej i szczerze demokratycznej organizacji pisarzy chłopskich w Polsce. O wolność i oświatę dla ludu! O wielką literaturę ludową! Niech żyje solidarność pisarzy chłopskich!”

Organem związku jest wydawnictwo „Nurty”, wychodzące w Krakowie.

Uchwalona ustawa

Projektowana przez Rząd ustawa o dopłatach za przemiał od maki została mimo „gwałtownej” opozycji w sejmie całkowicie jedynie z małymi poprawkami — uchwalona!

Co my o tym myślimy pisaliśmy

już. Uważamy to za wymiganie się Skarbu Państwa od ratowania rolnictwa, a przerzucanie ciężaru premiovania zboża na społeczeństwo, w formie właśnie tych opłat!

Sprawa Cywińskiego

Sprawa doc. Stanisława Cywińskiego zaczyna się rozrastać, a jeden proces pociąga za sobą dalsze nieobliczalne konsekwencje.

I tak prokuratura podjęła dochodzenia przeciwko 15 adwokatów, którzy podpisali skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego na wyrok Sądu Apelacyjnego. Prokuratura w skardze kasacyjnej dopatrywała się o-

brazy sądu.

W poniedziałek było przesłuchiwanie dwóch adwokatów, podpisanych na skardze kasacyjnej.

Równocześnie wszyscy adwokaci broniący Cywińskiego, wytoczyli skargę Wańkowiczowi o obrazę. Wańkowicz ma bronić podobno 15 adwokatów sanacyjnych

Sprawa ordynacji wyborczej

Marsz. Sławek odbył naradę z posłami regionalnych grup krakowskiej, kieleckiej, warszawskiej i łódzkiej i wskazał, że ordynacja wyborcza do Sejmu, która na ogół — jego zdaniem — zdała egzamin życiowy, została uchwalona w okolicznościach nadzwyczajnych. Zmiany należy traktować rzeczowo, ale nie trzeba się spieszyć.

Wobec stanowiska posła Pochmarskiego, który domagał się osobnego posiedzenia w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, marsz. Sławek podkreślił, że należy dążyć do wzmoc-

nienia znaczenia obecnego Sejmu. Nie można się oprzeć na wzorach totalistycznych, które są obce psychice społeczeństwa polskiego.

Gdzie tu konsekwencja. Przede wszystkim ordynacja nie zdała egzaminu! Takie zdanie mają wszyscy! Następnie dążyło się przed tym do osłabienia Sejmu, a dopiero, jak Sławek został marszałkiem robi się odwrotnie!

Zresztą próżna i nie warta zabawa! Znaczenia Sejmu obecnego w Polsce nikt nie podniesie!

Zawiadomienie

Zarząd Akademickiego Ogniska Wiejskiego (Bursy) w Warszawie, zawiadamia, iż zgłoszenia na zamieszkanie w Ognisku na rok szkolny 1938/39 są przyjmowane do dnia 20 sierpnia br. Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) zaświadczenie sołtysa lub jakiejś miejscowej organizacji społecznej stwierdzające pochodzenie ze wsi; 2) biorący udział w pracy społecznej na wsi dołączają zaświadczenie od zarządu organizacji w której pracują. Zarząd Akademickiego Ogniska Wiejskiego rozporządza pewną ilością stypendiów, które zostaną przydzielone dla wyróżniających się w pracy. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Akademickie Ognisko Wiejskie w Warszawie, ul. Reja 9.

To wszystko mało!

Już swego czasu zaalarmowała opinie publiczną P. A. A. oraz prasa wielkopolska o nędzy, w jakiej żyje siostra Jana Kasprowicza. Szereg instytucji pośpieszyło z doraźną pomocą i śpieszy nadal. Do tych skąpych lecz szlachetnych wyczynów przybywa jeszcze jeden. Oto dnia 22 bm. urządza Koło Literacko - Społeczne przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza w Poznaniu „Wieczór Kasprowiczowski”, z którego dochód przeznaczony został dla siostry po Janie Kasprowiczu.

Parcelować Niemców

Stronnictwo Ludowe urządziło ostatnio na Pomorzu szereg zjazdów powiatowych, na których referował sekretarz zarządu wojewódzkiego, p. Kudliński. Na wszystkich zjazdach uchwalono jednomyślnie rezolucje, domagające się natychmiastowej parcelacji majątków niemieckich.

Również na Śląsku trzeba parcelować. Ludność tamt. głośno tego woła. Widocznie musi być gorąco — bo już w tej sprawie była delegacja niemieckich obszarów u Premiera. Mamy nadzieję, że została należycie załatwiona!!!

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

78

— Klucze mogły być od tej kasety, zupełnie słusznie. Przypuśćmy, że ktoś przywłaszczył sobie kasę, ale z powodów narazie nieznanych nie chciał jej niszczyć, odrywając wieko. W tym wypadku musiał szukać kluczyków, które stary przechowywał w swoim łóżku. Rozumie pan, do czego zmierzam?

— Zdaje się, że tak... — odpowiedział niepewnie John. — Robert Lawrence wszedł w nocy do pokoju ojca... szukając rzekomo książeczki czekowej, jednak to mógł być wykręt.

— Dobrze. Jedźmy dalej. Niech pan przypomni sobie noc, w którą stary został zamordowany. Spał pan bardzo mocno. Szkoda — ale trudno, to jest prawo a raczej cecha młodości. Dopiero rano pan stwierdził, że Edwin Lawrence

znikł. Drzwi, łączące wasze pokoje, były zamknięte, klucz sterczał w zamku. Dlaczego stary zamknął właśnie te drzwi, na których mu szczególnie zależało, by były otwarte, przecież wtedy pan miał wchodzić, gdyby zażądano pańskiej pomocy. Wytlumaczenie może dwojakie: stary miał jakieś osobliwe zajęcie, obawiał się, że ktoś mu przeszkodzi względnie zaskoczy — w tym wypadku chodziłoby najwięcej o pana, bo inni nie mieli prawa wchodzić do tej części domu; druga ewentualność — nie Edwin Lawrence zamknął te drzwi. Nie rozważam narazie możliwości, że starszek był w takim stanie, iż nie rozumiał co czyni... Zajmijmy się kwestią drugich drzwi prowa-

dzących na korytarzu. Były nie zamknięte, poza tym brakowało do nich klucza. Opuszczając nawet na krótko swój pokój Edwin Lawrence zawsze zamykał go starannie, a klucz chował do kieszeni. Niedorzeczność takiego postępowania jest aż nadto oczywista: zamki są bardzo prostej niemal prymitywnej konstrukcji i dobranie klucza do nich nie przedstawia najmniejszej trudności. Więc powtarzam: stary Lawrence zawsze zamykał swój pokój i chował klucz do kieszeni. Przeszukałem wszystkie ubrania, ale go nie znalazłem. Co z tego wynika?

John lekko wzruszył ramionami.

— Chyba, chyba morderca wziął ten klucz... — wyrzekł niepewnie.

— A widzi pan! Jednak pan ma pewne zdolności w tym kierunku, tylko od czasu do czasu trzeba panu trochę pomóc. Ja sobie tak wyobrażam tę część wydarzeń: Edwin Lawrence, wychodząc w nocy, zamknął drzwi, schował klucz do kieszeni; po zglądzeniu starego — morderca zabrał klucz i udał się do jego pokoju.

Podniecony Harrigan skinął głową — jakież to jest mądre człowiek ten inspektor! O własnych si-

łach John nie wpadłby nigdy na takie wytłumaczenie. Ośmielony spojrzeniem Ronalda Hardy'ego spróbował rozwinąć przypuszczenie inspektora.

— Potem morderca przyszedł na górę, zamknął się w pokoju starego Lawrence'a, zabezpieczył się, oczywiście i z drugiej strony — przekręcił klucz w drzwiach prowadzących do mojego pokoju.

— Dobrze, panie Harrigan, dobrze!... Co on zrobił później? Czego szukał? Dobrze!... Najważniejszego pytania, panie Harrigan: czego szukała ta osoba w pokoju Edwina Lawrence'a? Mówię „osoba”, bo to mogła być i kobieta.

— Oczywiście, kluczyków do kasety!

Inspektor uniósł w górę ramię.

— Możliwe. Jednak nie trzymajmy się ciągle kasety jak ślepy płotu. Liczmy się stale z innymi możliwościami. Ustalamy więc, że nie wiemy, czego szukał morderca i czy znalazł wreszcie to, czego szukał. Wiemy natomiast co innego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezrobotni!

Konkurs na opis życia bezrobotnego

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłasza konkurs na najlepszy opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiału do rozstrzygnięcia zagadnienia praktycznych możliwości zlikwidowania bezrobocia. Za najlepsze opisy Instytut przyzna 17 nagród:

I. nagroda 200 zł. II. dwie nagrody po 125 zł. III. cztery nagrody po 60 zł. IV. dziesięć nagród po 30 zł.

W konkursie mogą brać udział wszyscy bezrobotni województwa poznańskiego, zarejestrowani i niezarejestrowani, fizycy i umysłowi, mężczyźni, kobiety i młodzież. Opis musi zawierać najmniej 60 stron formatu zeszytowego, im bardziej obszerny i dokładny, tym pewniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody, gdyż chodzi nie o formę, lecz o treść opisu.

Należy opisać rodzinę, z której pochodzi pisać, jej stan materialny, oraz miejscowość i warunki zarobkowania w niej, przygotowanie do życia przez szkołę i rodzinę oraz przygotowanie do pracy przez wykształcenie fachowe teoretyczne i praktyczne. Należy opisać: te lata swego życia, kiedy pisać był na utrzymaniu rodziców, dalej kolejno wszelkie dotychczasowe prace zarobkowe poczynając od pierwszych zarobków; podać sposoby poszukiwania pracy zarówno skutecznie jak i bezskutecznie, miejsca, w których znajdował pracę. Jeżeli pisać był na emigracji, szczegółowo opisać okoliczności związane z wyjazdem na roboty, warunki pracy i przyczyny powrotu.

Specjalnie należy podkreślić moment usamodzielnienia się a następnie założenia rodziny i starania o zapewnienie jej bytu; dalej w jaki sposób pisać usiłował zabezpieczyć się na wypadek ewentualnego bezrobocia; czym się pisać kierował przy przechodzeniu z jednej pracy do drugiej, jeżeli dobrowolnie zmieniał pracę, wszystkie poprzednie okresy, w których nie miał pracy; a wreszcie podać przyczyny ostatniej utraty pracy. Opisać jakie znaczenie w uzyskaniu pracy i w dalszym życiu miało odbycie względnie nieodbycie służby wojskowej i wojny (jeżeli pisać był na wojnie).

Przedstawić dokładnie zubożenie wynikające z braku pracy, zmianę odżywiania, ubierania i mieszkania, podać wartość wyprzedawanych z konieczności mebli, ubrań, pamiętek itp., podać również stan zdrowia własny i rodziny w porównaniu ze stanem, kiedy pisać pracował i zarabiał. Następnie jak najdokładniej opisać wszelkie sposoby utrzymania siebie i rodziny przy życiu, gdy pisać był pozbawiony pracy stałej i przekonał się, że tylko własną zaradnością może wydobyć się z nędzy (nie pomijając w opisie sposobów zakazanych przez prawo). Opisać pomoc ze strony towarzystw i organizacji dobroczynnych, kościoła, wojska, urzędów gminnych, magistratów, starostw i Funduszu Pracy. Poza tym chodzi o to, by pisać porównał wartość otrzymywanej pomocy z różnych źródeł i określił, która z tych pomocy, jego zdaniem, była dlań najważniejsza i w jakiej mierze zawdzięcza przetrwanie okresu pozostawania bez pracy pomocy cudzej, a w jakiej mierze — własnej zaradności.

Na koniec Instytut zwraca się do piszących, by opisali dokładnie — na podstawie własnych doświadczeń i tego, w jaki sposób inni pozostający bez pracy przejściowo lub stale, zapewnili sobie i rodzinom utrzymanie się przy życiu — jakie zabiegi pozostających bez pracy stale lub przejściowo, ich zdaniem, dostarcza bez-

robotnym dostatecznych środków do życia, bez oglądania się na zapomogi, zasiłki, pomoc zimową itp. i które z tych zabiegów zasługują na poparcie i pomoc władz, urzędów, instytucji i społeczeństwa. Przedstawić również przyczyny tak wielkiego w Polsce bezrobocia, kto ponosi za nie odpowiedzialność, kto jest powołany do jego zlikwidowania, jakimi środkami winien to uczynić, i czy dotychczasowe poczynania władz, urzędów, Funduszu Pracy, towarzystw i organizacji, skutecznie zwalczają klęskę bezrobocia.

Polski Instytut Socjologiczny zaręcza piszącym bezwzględną tajemnicę. Za nie-nagrodzone opisy będzie zwracał wydatki

poniesione przy pisaniu i kosztą przesyłki. Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu.

Rękopisy nadsyłać należy do 1 października 1938 r. pod adresem: Polski Instytut Socjologiczny, Oddział w Poznaniu Uniwersytet Zamek.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty i na grody wypłacone przed 15 listopada 1938 r.

Polski Instytut Socjologiczny
Oddział w Poznaniu.

Prof. dr Florian Znaniecki.

Prof. dr Stefan Błachowski.

Prof. dr Florian Barciński

Ulgi w niektórych podatkach

WDzienniku ustaw nr 49 z dnia 19 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o przekazaniu podległym władzom skarbowym uprawnień w zakresie stosowania ulg w spłacie zaległości w podatku majątkowym, w podatku od placów budowlanych nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz daniny lasowej.

W myśl tego rozporządzenia uprawnień do odraczania i rozkładania na raty oraz do umorzenia w części lub w całości zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych, nadzwyczajnej daniny majątkowej, oraz daninie la-

sowej, do obniżania oraz umarzania odsetek grzywien i kar pieniężnych, min. skarbu przekazuje izbom skarbowym i urzędowi skarbowym w granicach zakresłonych rozporządzeniem min. skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej — w odniesieniu do podatku majątkowego, podatku od placów budowlanych oraz nadzwyczajnej daninie majątkowej, zaś izbom skarbowym bez względu na wysokość i czas powstania zaległości — w odniesieniu do daniny lasowej.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 19 bm.

Pomoc dla studentów synów chłopskich

Pewna ilość studentów — synów chłopskich uczęszczających na wyższe uczelnie w Warszawie, znajduje oparcie i pomoc materialną.

Podania należy nadsyłać do 15 sierpnia na ręce p. M. Rataja do redakcji Zielonego Sztandaru (Warszawa, ul. Książęca 4).

Wielki deficyt Wielkiej Rzeszy

Deficyt bilansu handlowego Wielkiej Rzeszy łącznie z Austrią za pierwsze pięć miesięcy tego roku wynosi 84 miliony marek.

Zauważyć należy, że w roku ubiegłym bilans handlowy w tym samym okresie za-

mykał się nadwyżką 210 milionów marek.

Jakoś w tych Niemczech nie wiedzie się najlepiej. Zresztą o tym wszyscy mówią, a i zdenerwowanie, jakie Niemcy okazują wobec innych też o tym doskonale świadczą!

Kto wygrał?

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł 1.000,— padły na nr nr: 300.934, 348.705, 372.481, 373.742, 384.910.

Premie po zł 500,— padły na nr nr: 306.831, 309.995, 311.319, 312.025, 313.506, 313.726, 316.930, 320.672, 328.017, 334.145, 338.618, 355.209, 359.064, 363.237, 363.473, 367.142, 372.700, 376.075, 384.173, 391.536, 395.707.

Premie po zł 250,— padły na nr nr: 302.217, 306.474, 312.692, 312.888, 315.748, 316.766, 318.239, 319.628, 320.252, 321.017, 321.535, 322.729, 324.046, 328.803, 329.877, 333.303, 334.964, 334.958, 335.830, 337.752, 341.419, 346.632, 347.882, 348.250, 349.700, 350.005, 351.864, 352.519, 355.017, 355.144, 355.483, 358.138, 361.164, 361.188, 362.816, 363.863, 364.846, 366.490, 367.487, 367.809, 367.971, 367.992, 368.038, 369.757, 370.315, 371.096, 371.108, 371.389, 376.166, 376.851, 379.543, 379.865, 382.564, 384.428, 386.528, 386.987, 387.963, 389.610, 390.713, 391.620, 393.046, 395.417, 397.359, 398.216.

Poza tym padło 211 premii po zł 100,—.

Po raz drugi padły premie: zł 500,— na nr 328.017, zł 250,— na nr 361.163, zł 100,— na nr nr: 323.311, 355.305, 368.710, 385.385, 388.192.

Ogółem padło premii 301 na łączną kwotę zł 52.600,—. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł 250,— nr nr: 309.869, 346.442, 373.957.

zł 100,— nr nr: 301.369, 302.971, 325.787.

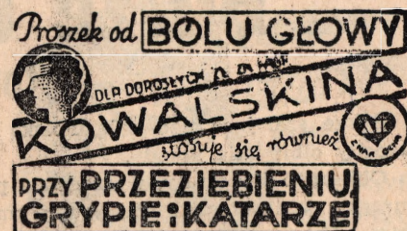
331.652, 334.869, 340.210, 343.064, 347.786.

352.316, 354.352, 355.618, 357.905, 365.416.

386.667, 388.872, 388.979.

Ilu ludzi żyje na kuli ziemskiej?

Wydany świeżo Rocznik Statystyczny Ligi Narodów za rok 1937/38 oblicza, że ludność kuli ziemskiej w dniu 31 grudnia 1936 r. wynosiła 2 miliardy 115 milionów 800 tysięcy.



Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. KOŚCIAN.

W niedzielę, dnia 24 bm. w Lublinie, po nabożeństwie w miejscowej sali odbędzie się zebranie publiczne Stron. Ludowego Referat wygłosi red. Sworowski z Poznania. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie!

Za Zarząd Koła S. L.
Krause J.

BACZNOŚĆ POW. MIĘDZYCHÓD.

W Chorzowie w niedzielę 24 bm. po południu odbędzie się zebranie miejsc. Koła Młodzież. Wiejskiej oraz Stron. Ludowego, na które zapraszamy wszystkich sympatyków.

Za Zarząd Koła S. L.
Młeczak W.

UWAGA POW. GOSTYŃ.

W niedzielę, dnia 24 lipca w Krobi, po nabożeństwie rannym w lokalu p. Furmanowskiego odbędzie się konferencja Zarządu Pow. i zarządów Kół S. L. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego uprasza się o konieczne przybycie

Zarząd Powiatowy S. L.
Poprawa M., prezes pow.

UWAGA POW. WĄGRÓWIEC.

W niedzielę, dnia 24 lipca br. o godz. 12-ej. w lokalu p. Surdyka w Łeknie odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Zarządów Kół. Na porządku dziennym sprawy: 1) zakończenie sprawy sztandaru powiatowego, 2) sprawa uroczystości „Czynu Chłopskiego”, 3) sprawa doorcznego Walnego Zjazdu Powiatowego, 4) sprawy organizacyjne. Uprasza się prezesów o zabranie list i cegiełek sztandarowych celem rozliczenia.

Za Zarząd Pow. S. L.
Magda, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. CHOJNICE.

24 lipca o godz. 11-tej w sali p. Jażdżewskiego odbędzie się zebranie Stron. Ludowego. Sprawy ważne, obecność członków konieczna. Wstęp za legitymacjami.

Zarząd powiatowy.

UWAGA POW. LWOWSKI.

Dla wiadomości członków S. L. w powiecie lwowskim podajemy, że przy sekretariacie S. L. we Lwowie powstał referat porad prawnych (bezpłatnie). Obowiązków wypływających z tego referatu podjął się łaskawie dr Tabisz, niedawny męczennik za sprawę ludową w związku z pamiętnymi wypadkami w powiecie buczackim. Godziny urzędowe od godz. 12—13 w lokalu sekretariatu S. L. (ul. Lelewela 5).

BACZNOŚĆ POW. BRZEZAŃSKII

W dniu 7 sierpnia w Kozowej odbędzie się Zjazd Powiatowy, konieczny w kompie Zarząd Pow. i Zarządy gromadzk.

* * *

Święto „Czynu Chłopskiego” odbędzie się w Kozowej 15 sierpnia. Chłopi, Kobiety i Młodzieży! na święto Czynu przodków waszych jawcie się jak najliczniej! Zbiórka o godzinie 9.30.

W. Ruszkowski, prezes

Burze ciągle jeszcze szaleją...

Katastrofalne skutki w całej Polsce

Burze szalejące nad całą Polską wyrządziły olbrzymie szkody.

Obliczono już straty, wyrządzone przez huragan, jaki przeszedł nad pow. oszmiańskim. Huragan nawiedził 115 miejscowości, wyrządzając szkody w 1802 gospodarstwach i pozostawiając 6466 rodzin, w tym 3757 dzieci w obliczu nędzy i głodu. Obszar zniszczenia wynosi 8251 ha zasiewów, 123 budynki mieszkalne i gospodarcze. Straty wynoszą około miliona złotych. Obecnie czynione są starania o pomoc siewną w postaci 11.700 q zboża oraz na dożywianie dotkniętych klęską gradobicia 6200 q zboża. Rozpoczęto energiczną akcję, w celu przyścia z pomocą ludności zniszczonych osiedli.

* * *

Nad Wilnem i okolicą przeciągnęła gwałtowna burza połączona z ulewą i piorunami. Burza, która trwała przeszło 3 godziny, znaczniejsze szkody wyrządziła w miejscowościach podmiejskich. W Czarnym Borze doszczętnie zniszczone zostały trzy domy i porażone trzy osoby. W polu znaleziono wiele sztuk kontuzjowanego bydła.

W samym mieście gwałtowna ulewa, która ulice zamieniła w rwące potoki, zalała kilka mieszkań i piwnice. Pioruny biły raz po raz, budząc panikę. Jeden piorun uderzył w basztę na Górze Zamkowej i poraził dwóch robotników, zajętych przy pracach konserwatorskich, którzy schronili się we framudze okiennej baszty.

* * *

Na terenie województwa poleskiego zanotowano 25 wypadków pożarów, powstałych wskutek uderzenia pioruna. Straty są dość znaczne, lecz trudno je ustalić. Pożar został prawie w zarodku ugaszony przez miejscową ludność.

* * *

We wsi Kaczanowicach, powiatu pińskiego, podczas burzy piorun uderzył w cerkiew prawosławną, wskutek czego cerkiew ta drewniana spłonęła doszczętnie. Z powodu silnego wiatru akcja ratunkowa była niemożliwa.

Nad gminą Telechany, powiatu kosowskiego przeszła burza z gradem, wskutek czego zniszczone zostały na przestrzeni 2 km zboże i okopowizna oraz warzywa w 20 do 30 proc., przy czym powybijane szyby we wszystkich oknach i częściowo pozrywane dachy z budynków. Prócz tego burza połamała 1000 drzew z majątku Nowiny-Upierowe i około 1500 drzew owocowych w majątku Telechany. Straty ogromne lecz dotychczas nie ustalone.

Od uderzenia pioruna zabity został 19-letni Michał Bisań, zam. we wsi Bór, powiatu stolińskiego. Jego kolega Grzegorz Rowkacz doznał ciężkich obrażeń.

* * *

W czasie przechodzącej burzy w pow. drobnickim, piorun uderzył w dom Maksyma Sołozuka, zam. na chut. Mołodów, wskutek czego zostało zabitych 3 dzieci, które schroniły się przed burzą, a mianowicie 14-letni Jan Terlecki, 9-letni Wiktor Wakulczyk i 6-letni Ordyński Aleksander. Po tym tragicznym dniu ludność urządziła zbiorowe modły o odwrócenie klęski burz.

* * *

Nad Barcinem pod Poznaniem szalała gradowa burza. Grad wielkości kurzych jaj zniszczył wszelkie plody rolne, poobdzierał liście z drzew, podziurawił dachy zagrod oraz potłukł ponad 100 szyb. Od burzy ucierpiał również ptaki i mniej-

sze zwierzęta, jak zające, które znajdowano martwe na polach.

Podobnie silna burza przeszła nad Żniem, niszcząc tegoroczne plony. Pewien pastuch, pasący bydło na polu został tak silnie pokaleczony łodem w głowę, że musiano go oddać pod opiekę lekarską.

Burza gradowa zniszczyła także plony w niektórych miejscowościach, jak Or-

chowo, Gębice i Siedluchno. Straty rolników są olbrzymie.

* * *

W ciągu bieżącego lata pioruny zabiły w powiecie nieświeskim około 20 osób, a drugie tyle raziły. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak ogromnej ilości śmiertelnych wypadków oraz pożarów spowodowanych przez pioruny.

Burza także nad Gdańskiem

Po upalnych dniach nad Gdańskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza połączona z ulewą i piorunami. Nawałnica szalała nad Gdańskiem, Sopotami, Wrzeszczem i Oliwą. Pioruny uderzały jeden za drugim w morze, drzewa, domy i przewody elektryczne.

W Sopotach piorun uderzył w antenę jednego z domów przy ul. Adolf Hitlerstrasse wpadł do pokoju, zapalił meble i po przewodach elektrycznych spłynął do ziemi. Inny piorun uszkodził elektrownię w Sopotach, tak, że całe miasto do rana tonęło w ciemnościach. Również przez

całą noc nie było światła na przedmieściach Gdańska, w Oliwie i Wrzeszczu.

We Wrzeszczu piorun uszkodził główną sieć wysokiego napięcia i zwęglił jeden z największych masztów przewodów. W gdańskiej wiosce Warfase piorun uderzył w stodołę włościanina Rodego, która spłonęła doszczętnie wraz z nagromadzonymi tam zapasami zboża.

Nawałnicy towarzyszyło oberwanie chmury tak, że woda w ciągu pół godziny zalała większą część Sopot, Oliwy i Wrzeszcza.

Dwie tragiczne katastrofy w kopalniach

Chorzów. Na kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie nastąpił silny wstrząs, wskutek czego 12 ludzi zostało zasypanych. Przyśpieszono natychmiast do akcji ratunkowej. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi 11 zasypanych górników, z których jeden poniósł śmierć w czasie wypadku. 10 innych odniosło lekkie obrażenia. Akcja ratunkowa trwa.

* * *

Sosnowiec. W podziemiach kopalni Renard w Sosnowcu wydarzyła się straszna katastrofa górnicza.

Mianowicie na głębokości 300 metrów nastąpiło tak zwane tapnięcie. Zawalił się strop, zasypując i odcinając pięciu pracujących w podziemiach górników.

Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Po całonocnym odkopywaniu dotarło do 2 ciężko rannych górników Paska i Kity. Wkrótce wydobyto zmasakrowane zwłoki górnika Albery oraz zwłoki elektromontera Kocha. Elektromonter w chwili katastrofy zakładał przewody

elektryczne i poniósł śmierć wskutek porażenia prądem.

Nie zdołano dotrzeć jeszcze do zasypanego górnika Nieniadowskiego.

Trzy autobusy pastwą płomieni

Łuck. W warsztatach samochodowych firmy Gałkowski, znajdujących się przy ul. Ułańskiej na przedmieściu Krasne, z nieustalonych przyczyn wybuchł nagle gwałtowny pożar. Ogień natrąfiwszy na łatwopalny materiał, szybko się rozprzestrzenił i objął sąsiednie garaże, w któ-

rych znajdowały się trzy wielkie autobusy. Mimo wysiłków straży ogniowej warsztatów i garaży wraz z autobusami oraz sąsiedniego domu mieszkalnego nie dało się uratować. Straty spowodowane pożarem, wynoszą ponad 100 tys. złotych.

Nadużycia w inspektoracie szkolnym

Lida. Latem w 1937 roku głośnym echem w Lidzie odbiła się afera w inspektoracie szkolnym. Wykryto wówczas nad-

użycia i malwersacje pieniężne, popełnione przez Jana Butkiewicza — sekretarza inspektoratu.

Akt oskarżenia zarzuca J. Butkiewiczowi działania na szkodę Inspektoratu Szkolnego w Lidzie przez przywłaszczenie różnych kwot a m. in. pieniędzy przeznaczonych na budowę szkół powszechnych w powiecie ludzkim itp. Sumy te wynoszą kilkaset złotych.

Na rozprawę, która niebawem znajdzie się na wokandzie wezwano około 20 świadków, a wśród nich i inspektora szkolnego p. Kozłowskiego.

Turystka zapadła się pod ziemię

Wilno. Wczoraj w Wilnie w popularnym ogródku wileńskim, tzw. Cieletniku pod p. Janiną Kuklińską z Wierzbowa z woj. kieleckiego, zapadła się ziemia i turystka wpadła do lochu głębokiego na 4 m. Przechodnie zorganizowali niezwłoczną po-

moc i p. Kuklińską wydobyto. Nie poniosła ona poważniejszych obrażeń, ulegając jednak szokowi nerwowemu.

Miejsce zapadnięcia się turystki zostało zabezpieczone.

Nadużycia w lasach państwowych

W spółdzielniach należących do lasów państwowych, wprowadzana jest obecnie kontrola gospodarki. Podezwać rewizji w jednej z takich spółdzielni „leśnych” w Tatarowie (Małopolska Wschodnia) natra-

fiono na poważne nadużycia.

W związku z tym aresztowano 10 osób, które osadzone w więzieniu w Stanisławowie. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

Za zatrudnianie ludzi w niedzielę

Brześć. Podinspektor pracy 36 obwodu ukarał 15 pracodawców za zatrudnianie pracowników w dniu świąteczny i niedzielę. Kary wymierzone wynoszą łączną kwotę zł 7,50. Należy dodać, że ukarani pracodawcy wszyscy są żydami, między którymi są i tacy, którzy za wykroczenia

takie karani byli już kilkakrotnie. Na uwagę zasługuje fakt ukarania grzywną żyda J. Mackiewicza, który prowadzi roboty na poligonie i systematycznie zatrudnia pracowników w dniu świąteczny i niedzielę.

Odnowienie bazyliki św. Jana

Toruń. Najstarszy kościół toruński, gotycka bazylika św. Jana, zawierająca liczne dzieła sztuki będzie odrestaurowana. Ściany kościoła zostaną oczyszczone z tynku, pod którym niewątpliwie kryją się malowidła ściennie. Zamurowany w nowszych czasach portal prezbiterium będzie odkryty. Odnowiony będzie także niszczący obraz Bartłomieja Strobla z 1641 roku.

Zwarłował dozorca warlatów

Kraków. W Krakowie dostał nagle ataku szału... dozorca ze szpitala wariatów w Kobierzynie. Przed wieczorem, na plantach, zaapelowanych o tej porze publicznością, 45-letni Władysław Nowacki nagle rozebrał się do naga i począł wyprawać niesamowite harce. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło szaleńca do szpitala św. Łazarza.

Pszczoły pocięły 16 kobiet

Wilno. We wsi Kulczynowo, gm. twerskiej uciekł z pasieki, niezauważony przez bartników wielki rój pszczoł. Ponieważ panował duży upał, więc pszczoły były niezwykle rozdrażnione, i napadły na grupę kobiet pracującą w przyległych do pasieki ogrodach. Pogryzły one dotkliwie 16 niewiast.

Dwie z nich, niejaka Siewiczowa i Pietkiewiczowa musiały udać się na dłuższą kurację do szpitala.

Trujące źródło

Równe. W pobliżu wsi Jabłonka, w czasie dokonywania wierceń, wytrysnęło źródło o temperaturze 8 stopni. Woda w źródle jest trująca. Składu chemicznego wody na razie nie ustalono.

300 robotn. strajkuje

Warszawa. W cegielni podwarszawskiej w Markach wybuchł strajk okupacyjny 300 robotników. Domagają się oni uregulowania zaległych płac w wysokości 7.000 zł. Sprawa strajku okupacyjnego oprze się o inspektorat pracy.

ROLNICY

chronicie owoc całorocznej pracy
UBEZPIECZAJCIE PŁONY
 w stogach i stodołach od ognia

ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

Najkorzystniejsze warunki, bezwzględna pewność, solidne odszkodowanie
DZIAŁY UBEZPIECZEŃ: od ognia, gradobicia, kradzieży, włamaniem i odpowiedzialności prawnej
ODDZIAŁY: Poznań - Ostrów - Leszno - Kalisz - Toruń - Bydgoszcz - Gdynia i Włocławek

Wiadomości bieżące

Sobota, 23 lipca 1938 r.

Sobota: Apolinarego

Wschód słońca: 3.44; zachód 19.42

Niedziela: Kunegundy

Wschód słońca: 3.45; zachód 19.40

Poniedziałek: Jakuba ap.

Wschód słońca: 3.47; zachód 19.39

POZNAŃSKIE

ARESztOWANIE BURMISTRZA.

Nakło. Władze prokuratorskie przeprowadziły rewizję u burmistrza miasta Nakła p. Pawła Trybulla i kierownika biura rzeźni miejskiej p. Owsianowskiego.

Wyniki rewizji trzymane są na razie w tajemnicy. Natychmiast po rewizji aresztowano burmistrza Trybulla i kierownika Owsianowskiego przewożąc ich do Bydgoszczy.

Aresztowany burmistrz Trybulla był dawniej burmistrzem w Czersku, a na stanowisko w Nakle powołano go przed dwoma laty. Aresztowanie jego wywołało dużo komentarzy, tym bardziej, że cieszył się na ogół dobrą opinią.

Chłuba swegośkiego przemysłu Gilzy do papierosów „MOKKA” są gatunkowo najwyższe.

KOBIETA ZMIENIŁA PŁEĆ.

Poznań. Jadwiga Kułek, lat 44, mieszkanka Skalmierzyc pod Ostrowem zmieniła ostatnio po operacji w klinice neurologicznej Uniwersytetu Poznańskiego swą płeć i stała się mężczyzną. Przyjmuje ona imię Ludwik.

WŚCIEKŁY PIES.

Poznań. W Uściskowcu, pow. obornicki pokasał w jednej z zagród wiejskich wściekły pies, troje dzieci i jedną krowę. Władze zarządziły konsultację.

WYBUCH KOTŁA Z WINEM.

Poznań. W rektyfikacji Hartwiga-Kantorowicza przy ul. Grochowe Łąki wybuchł kocioł z winem. Dzięki energicznej akcji pracowników i oddziału miejskiej straży pożarnej udało się ogień zlokalizować.

Trzech kapłanów braci u jednego ołtarza

Lwów. W początkach bieżącego miesiąca kościół we wsi Obydów w powiecie Kamionki Strumiłowej stał się widownią niezwyklej uroczystości. Oto przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, księży Michał Białowas, prefekt szkół ze Lwowa, oraz Zygmunt, proboszcz Jeziernej na Podolu, by asystować pierwszej Mszy św. odprawionej przez trzeciego brata, neoprezbitera Kazimierza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgromadziła się owa- cję matce trzech kapłanów, która mimo

wczesnego owdowienia potrafiła sama wychować ośmiorgo swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa a troje z nich ujrzeć w służbie Bożej u ołtarza.

Wieś obydom jest miejscem rodzinnym zmarłego przed kilkunastu laty w opinii świętości franciszkanina o. Wenan- tego Katarzyńca, który był też serdecznym przyjacielem całej rodziny Białowasów, a zwłaszcza niemal równego sobie wiekiem najstarszego z braci ks. Michała Białowasa.

POMORZE.

ZBIERAŁ NA POMNIK DO... WŁASNEJ KIESZENI.

Gdynia. Przed sądem grodzkim w Wejherowie rozpoczął się sensacyjny proces b. prezesa Zw. rezerwistów Koźłowskiego. Zarzucane mu jest roztrwoni- enie poważnych kwot, sięgających 485.072 zł zebranych na wzniesienie pomnika marsz. Piłsudskiego na polskim wybrzeżu morskim. Na rozprawę powołano szereg znanych osobistości.

UJĘCIE MORDERCY.

Gdynia. Donosiliśmy o morderstwie dokonanym na małżonkach Zielonków z Łęzycy pod Gdynią. Obecnie ujęto mordercę. Jest nim krewny zamordowanych szofer Wilhelm Bartoszczyk. Po zbrodni szofer splądrował mieszkanie szukając większej sumy pieniędzy. Zabrał co cenniejsze przedmioty i około 600 zł gotówki i następnie podpaliwszy dom dla zatarcia śladów zbrodni, zbiegł w kierunku Gdyni. Bartoszczykowi grozi kara śmierci przez powieszenie.

BYSTRY —

OKAZAŁ SIĘ MAŁO BYSTRYM.

Bydgoszcz. W Kamieńcu nad Wisłą zrobiono alarm, że utonął 19-letni Leon Bystry. Nad Wisłą znaleziono ubranie Bystrego a narzeczona otrzymała list, że Bystry popełnia samobójstwo. Miejscowa ludność łącznie z policją rozpoczęła poszukiwania za zwłoki, których nie znaleziono... ponieważ następnego dnia przywieziono Bystrego upitego z Bydgoszczy. Efekt tego żartu smutny, gdyż narzeczona zerwała z Byстрыm, a policja rozpoczęła dochodzenia za symulację samobójstwa.

Przy hemoroidach i zaparciu stolca szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa stosowana rano na czczo, wywołuje bezbolesne, łagodne i ulgę przy noszącej wypróżnienie, dzięki czemu nade- je się zupełnie wyjątkowo do stałego użytku.

ROZEBRAŁ I UKRYŁ PRZED LICYTACJĄ BUDYNKI GOSPODARCZE.

Bydgoszcz. Sąd grodzki skazał na miesiąc aresztu rolnika Ryterskiego z Wielkich Łach, który aby nie dopuścić do licytacji swych budynków, rozebrał stodołę, oborę i szopę i wywiózł je do sąsiedniej wsi.

ZAKOPAŁ ZWŁOKI MATKI BEZ TRUMNY.

Grudziądz. W rodzinie Krysiaków w kolonii Radów wybuchł zatarg, kto ma pochować zwłoki zmarłej matki. Gdy córka kategorycznie odmówiła pochowania zwłok, brat zakopał zwłoki na miejscowym cmentarzu bez trumny. Obecnie policja państwowa wszczęła dochodzenia przeciwko Krysiakowi za zbezczeszczenie zwłok.

STATEK OPIECZETOWANY PRZEZ KOMORNIKA.

Grudziądz. Zakotwiczony w porcie grudziądzkim statek rzeczny „Fredro” własność spółki z Włocławka został opie- czetowany przez komornika, jako zabez- pieczenie pretensji hipotecznej w wysoko- ści 40.000 zł.

LIKWIDACJA STRAJKU CZELADNI- KÓW PIEKARSKICH.

Toruń. Strajk czeladników piekar- skich, który trwał przez kilka dni, zako-ńczył się ugodą zawartą wskutek interwen- cji inspektora pracy. Strajkujący uzyska- li podwyżkę płac.

Z DAŁSZYCH STRON

SZEŚĆ POŻARÓW OD JEDNEJ BURZY.

Łódź. Nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza. W ciągu pół godziny pioruny biły niemal bez przerwy. W ca-łej Łodzi wybuchło 6 pożarów w różnych punktach miasta. Wiele suterren zostało zalanych.

PORYWACZ DZIECI.

Łódź. 14-letni Jurek Sikorski opuścił pokrywom dom rodziców, zabierając ro- wer, rewolwer, aparat fotograficzny i nie- co pieniędzy, przy czym pozostawił list z oznajmieniem, że wybiera się na poszuki- wanie przygód.

Ostatnio do Sikorskiej zgłosił się 24-let- ni Kosiński, oznajmiając, że Jurek jest u- więziony i że uzyska wolność, jeśli rodzi- ce dadzą wysoki okup. Kosiński został zatrzymany i w wyniku dochodzeń zdo- łano ustalić, że Kosiński uwięził chłopca w pustej chacie w okolicach Bystrej, o- grabiwszy go uprzednio.

Chłopca uwolniono i odwieziono do Łodzi. Jak się okazuje, Kosiński jest znanym złodziejem i oszustem.

PIORUN ZABIŁ POLICJANTA.

Kosów-Poleski. Podczas burzy piorun uderzył w budynek posterunku policji w m. Woroniłowicze, pow. kosowskiego, ra-żąc śmiertelnie posterunkowego. Dwóch innych policjantów zostało ciężko po- szwankowanych.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

Brześć. Na placu Grajewskim w Brze- ściu, po wyjściu ze wspólnej libacji w szynku, st. post. J. Owsin, będąc w stanie nietrzeźwym postrzelił śmiertelnie kpr. K. Gadeckiego z rewolweru służbowego, którym nieostrożnie manipulował. Zabój- cę zatrzymano.

SAMOBÓJSTWO WRAZ Z DZIECKIEM.

Chorzów. 40-letnia Franciszka Gawę- da z Nowej Wsi postanowiła popełnić sa- mobójstwo wraz ze swym 5-letnim synem, rzucając się do stawu w Czarnym lesie. Przechodzący obok bracia Milikowie rzu- cilis się na ratunek. Matkę udało się ura- tować, dziecko utonęło.

Pryw. Dozr. kształcające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują woiły na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomagają zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I. i II. klasy gimn. nowego ustroju,
- 6) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechne.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE
USUWA
ODCISKI
BRODAWKI
IZGRUBIENIA SKÓRY
PEŁN
KŁAWIOL
AP. KOWALSKI

Poszukiwane

do rodziny ewangelickiej: wychowawczyni inteligentna władająca perfect językiem niemieckim do dwóch chłopczyków 7 i 8 lat oraz pracownica domowa do wszystkiego z dobrym gotowaniem. Oferty proszę kierować: Aleksandra Scharf, Warszawa, Zi. ta 46/28.

Motocykle

angielskie PANTHER 250-łki dwururkowe, lukusowe nadeszły. Niskie ceny. Dobre warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

angielskie 100-łki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe na balonach, najniższej cenie. AKER, EXCELSIOR i FRANCIS BARNETT, Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek — najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle

królowe SOKÓŁ 600 cc wyrobu Pań twórczych Zakładów Inżynierii dostarczają na dogodnych warunkach. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

St. beśniowski

O nabożach pomocniczych

cena wraz z przesyłką 1.75 zł.

Powyższą książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”

Dr. med. St. Breger

Lekarz domowy

cena z przesyłką 1.45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zaburzenia
ŻOŁĄDKOWE

są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszek przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezboleśnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w ciępieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artrezmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
DRA LAUERA

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Pot znikł!..
Puder **SUDORYN**
radikalnie usuwa **POTI WON**

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 23 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. „Leśna królowa — słuchowisko wg bajki Or-Ota w radiofonizacji Niny Gorardowskiej z ilustracją muzyczną Mariana Obsta (z Poznania). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 18,10 „Gdy śpiewał Szalapiński” — reportaż z płyt w oprac. Celiny Nahlik (ze Lwowa). 18,45 „Mohort” — rapsod rycerski Wincentego Pola (kwadrans poetyki recytuje Alfred Szymański (ze Lwowa). 19,00 Recital klarnetowy Józefa Madei (z Poznania). 19,30 Ludowe melodie Wileńszczyzny w wyk. Tow. Mandolinistów „Kaskada” (orkiestra, chór harmonijki ustne (z Wilna). 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: „Posyłamy dzieci do dziecińców” — pogadanka dla gospodyń, wyk. Janina Rakbowa. 21,10 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Edw. Jasiński (przysiężki). 21,40 Transmisja fragmentów i meczu pływackiego „Polska—Finlandia”. 22,10 „Gołębina niespodzianek” (z Łodzi). 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 24 lipca 1938 r.

7,15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana”. 7,20 Orkiestra dęta pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja z Krzemieńca (przez Lwów). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Wilna). 13,00 „Miłość w życiu Orzeszkowej” — szkic literacki Ireny Sławińskiej (z Wilna). 13,15 Pani przy kierownicy — pogadanka. 13,20 Muzyka obiadowa (z Poznania). Transm. z ogrodu pałacu Dzielińskich. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wezeł” — słuchowisko Władysława Prochera (wznawienie). 17,10 Recital fortepianowy Izy Ostoja (z Krakowa). 18,10 Podwieczorek przy mikrofonie Transm. z ogrodu hotelu „Bristol”. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. 20,05 Koncert skrzypcowy d-moll Roberta Schumanna. Gra Georg Kuhlenskampff z tow. Orkiestry Filharmonii Berlińskiej (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Melomani” — wesoła audycja Zbigniewa Łępczyńskiego i Jerzego Tępy w wyk. zespołu Śląskiej Pozytywki (z Katowic). 21,30 Transmisja fragmentów I-go meczu pływackiego „Polska—Finlandia”. 22,10 „Dina” — wodewil na motywach komedii-opery Stanisława Bogusławskiego w opracowaniu Józefa Mayena i Jakuba Munze (ze Lwowa). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 25 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje” — powieść Staro-Doktora dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert solistów. Wykonawcy Korff-Kawecka — sopran (z Warszawy), Stanisław Mikuszewski (z Krakowa). 16,45 „Prowancja — kraj śpiewającego świerszczka” — felieton wygłosi Zuzanna Rabska. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,10 Lekkie utwory

organowe w wykonaniu Reginalda Foor-ta (płyty). 19,00 „Żołnierz w piosence” — piosenki w wykonaniu chóru męskiego „Echo” w Grudziądzu. 19,30 „Uśmiech Albionu” — koncert rozrywkowy (z Łodzi). W przerwie: „Przedostatnia przygoda Sherlocka Holmesa” — skecz Juliana Milgroma. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: O węgierskiej wylegarni ryb — pogadanka wygł. dr Kazimierz Pasowicz (z Wilna). 21,00 Koncert w wykonaniu zespołu jugosłowiańskiego instrumentów ludowych „Tamburica” z Knurowa (z Katowic). 22,00 Koncert kameralny. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 26 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonojowej Rozgłośni Poznańskiej. 8,00—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych: w oprac. Stanisława Rogowski (ze Lwowa). 15,35 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 16,45 Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 18,00 „Małpka wśród żab” — pogadanka, wygłosi dr Jan Sokołowski (z Poznania). 18,10 Koncert kameralny z Krzemieńca (przez Lwów). 19,10 „Pan mandatariusz urzędu” — fragment I z „Zakłętego dworu” — Walerego Łozińskiego (z Krakowa). 19,35 „Gulasz z papryką” — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,45 Dziennik poranny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski (21,10 Walce w wyk. Janiny Szymulskiej (sopran). 21,25 Nadanie szefostwa im. gen. Orlicza-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich (zdjęcie dźwiękowe). 22,05 Muzyka operowa w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Związku Muzyków Poznańskich (z Poznania). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Cena żywności w Poznaniu

Poznań, 20 lipca 1938 r.

	orientacyjny	
Pszenica	2,25 25,75	
Zyto	19,25 20,00	
Jęczmień 700—717 g/l	15,00 15,75	
Jęczmień 673—678 g/l	— —	
Jęczmień 638—650 g/l	— —	
Owies I stand	17,75 18,5	
Owies II stand	16,75 17,25	
Otręby pszen grube przem stand	12,25 12,75	
Otręby pszen średnie przem stand	10,50 11,50	
Otręby żytnie przem stand	11,75 12,75	
Otręby jęczmienne	11,0 12,00	
Groch Wiktoria	24,00 26,00	
Groch zielony (Folger)	24,5 26,00	
Wyka jara	23,00 24,00	
Peluszka	24,0 25,00	
Łubin żółty	19,0 19,50	
Łubin niebieski	18,00 18,50	
Siemię lniane	56,0 58,00	
Gorzyczka	36,00 38,00	
Koniczyna czerw o czyst 95-97%	15,00 125,00	
Koniczyna czerwona surowa	90, — 100, —	
Koniczyna biała	200, — 30, —	
Koniczyna szwedzka	220, — 240, —	
Koniczyna żółta odtłuszczona	80, — 90, —	
Przełot	110, — 115, —	
Makuchy lniane w taflach	2,75 21,75	
Makuchy rzepakowe w tafl	14,50 15,50	
Makuchy słon w tafl 42/43%	17,25 18,25	
Rajgras	70, — 80, —	
Tymotka	30, — 40, —	
Słoma pszena prasowana	4,00 4,50	
Słoma żytnia prasowana	5,50 5,75	
Srut sojowy	22,50 23,50	
Słoma żytnia luzem	4,75 5,00	
Słoma owsiana luzem	3,50 4,00	
Słoma owsiana prasowana	4,05 4,50	
Siano zwykłe prasowane	7,0 7,50	
Siano zwykłe	6,00 6,50	

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarka i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Uśmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,00, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK, w Szwajcarii 5,00 fr. szwajc., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8,00 szylingów, w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr, słowa tłustym drukiem podwójnie najniższ 2 zł. Redaktor odpow. Zdzisław Pozzowski, Poznań, ulica Piłsudskiego 3. Wydawca: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Drukarnia Wielkopolska, Poznań, ulica 27 Grudnia 2.